Nr. 187. Lwów, Sobota dnia 7. Lipca 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.			
Dziś: Plilcherji p.	Fewronyi M.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 4 g 02 m.
Jutro: Elżbiety kr.	Dawyda.			Zachód „ o 8 g. 08 m.
Pojutrze: Cyryla bisk.	Samsona.			Barometr 759. Pogoda nie pewna.

W kwestji „zakresu poruczonego“.

Podniesiona przez nas przed kilkoma dniami kwestja przeciążenia gmin pracą i kosztami wynikającemi z t. zw. „poruczonego zakresu działania“ równie boleśnem echem odbija się w innych, nierównie ode Lwowa bogatszych gminach. I tak w dzisiejszej *Wiener Allgemeine Zeitung* czytamy artykuł, ilustrujący tę kwestję nader wymownemi cyframi. Nawiązując rzecz swą do odbyć się mającego w niedługim czasie we Wiedniu wiecu delegatów miast austrjackich, dziennik wiedeński tak pisze:

„Trzeci to raz w ciągu lat kilku zgromadzi się w murach Wiednia wiec miast dla wspólnej narady nad kwestją, która silnie dotyka interesów wszystkich miast austrjackich. W czerwcu 1884 r. gościli we Wiedniu delegaci tych krajów i miast, którym przez upaństwowienie prywatnych kolei żelaznych groził znaczny ubytek w źródłach dochodów. W r. 1886 pożądanem było zwołanie wiecu miast z powodu rządowych projektów do ustaw w sprawie kolei żelaznych i tramwajów. Oba wiece uwieńczone były pomyślnym rezultatem. Wspomniane kwestje jednak mimo całej swej ważności niczem są w porównaniu do tego zadania, którego rozwiązanie postawionem będzie na porządku dziennym trzeciego wiecu miast.

„Miastom austrjackim grozi upadek w skutek ciężaru, jakie na nie wkłada „poruczony zakres działania“. Burmistrz miasta Berna udał się do gminy miasta Wiednia z zapytaniem, czy nie byłaby ona skłonną wspólnie z innemi miastami wystąpić przed zarządem państwowym ze stanowczem żądaniem odszkodowania materjalnego na rzecz gmin przeciążonych sprawami załatwianemi z poruczenia zarządu państwowego. Równocześnie prosi on reprezentację gminną wiedeńską o przyjęcie kierownictwa w tej sprawie.

„Zaproszenie miasta Berna nie zastało wiedeńskiej rady gminnej nieprzygotowaną. Na posiedzeniu z 28. czerwca zawiadomił prezydent miasta Uhl, że magistrat otrzymał polecenie zestawić wszystkie te sumy, jakie gmina wiedeńska zmuszoną jest wydawać dla załatwiania agend z poruczonego zakresu działania. Koszta te wynoszą więcej jak 1 miljon w jednym roku. Do tego zawiadomienia dołączył prezydent Uhl oświadczenie:

„Należy tedy zaprosić celem omówienia wspólnych kroków wszystkie te miasta, które mają własne statuty i tak samo jak Wiedeń cierpią pod ciężarem poruczonego zakresu działania. Radośne przyjęcie, jakiego doznały słowa p. Uhla, każą się spodziewać, że w krótkim czasie zawita do murów Wiednia trzeci wiec delegatów miast.

„Z mniej świetnemi nadziejami oczekiwać należy rezultatów tego trzeciego wiecu, mimo całej słuszności, jaką ma za sobą żądanie materjalnego odszkodowania za załatwianie spraw poruczonych przez zarząd państwowy. Raz „poruczony zakres działania“ nie jest właściwie niczem innem, jak tylko zwaleniem agend państwowych na gminę. Z zarządem gminnym nie ma on nic a nic wspólnego, a i agendy jego nie należą do kompetencji rady gminnej, ale do magistratu jako politycznej władzy pierwszej instancji. Wedle statutu gminnego dla miasta Wiednia ma gmina pobierać podatki bezpośrednie, zajmować się konskrypcją, rekrutacją, szupaśnictwem i przemysłowością. A §. 76 tego statutu powiada nawet:

„W ogóle ma gmina załatwiać wszelkie czynności urzędowe, poruczone jej przez ustawę lub takie, które będą jej przekazane przez późniejsze rozporządzenia, jakoteż wszelkie udzielane jej przez namiestnika w interesie służby publicznej rozkazy i rozporządzenia“.

I rzeczywiście, z czasem posypały się na gminę taksy wojskowe, organizacja landszturmu, nowela przemysłowa, kolosalnie zwiększając „zakres poruczony“. Etat wydatków dla urzędników i sług miejskich (z wyłączeniem personalu nauczycielskiego, szkolnego i zajętego przy majątkach miejskich) wynosił w 1866 r. 613.498 zł., a w 1888 r. 2,101.378 zł. Więcej, niż miljon pożera, jak już wspomniano, poruczony zakres działania.

„Nie podlega wątpliwości, że żądanie odszkodowania za te, właściwie ściśle państwowe agendy jest zupełnie słusznem. Zachodzi tylko pytanie, czy państwo zechce zadość uczynić temu żądaniu, choć i jak stanowczo będzie ono wypowiedzianem. Rzecz pewna, że dla rządu powodującego się głębiej zrozumiałą racją stanu prócz słuszności wymagania ważnym i decydującym byłby jeszcze jeden powód: miasta cierpią pod brzemieniem poruczonego zakresu działania. Gminy posiadające własne statuty, muszą przecież spełniać obowiązki leżące w „własnym zakresie działania“, a wymogi, jakie do siły podatkowej swych obywateli stawiać musi zarząd gminny, stojący na wysokości swego zadania, są tak wielkie, że trzeba już najwyższego wytężenia, by im podołać. I tu mówią cyfry. Rubryka „oświata“ kosztowała w 1861 r. 458.830 zł., zaś w 1888 r. 4,092.380 zł.; rubryka „zaopatrzenie biednych“ w r. 1861 wynosiła 412.233 zł., zaś w r. 1888 1,357.550 zł. W podobnej mierze wzmogły się wydatki prawie wszystkich rubryk, zwiększyły się też i długi gminne, które w 1861 r. wynosiły 1,085.506 zł., a w 1887 r. doszły do cyfry 4,430.510 zł.“

W tym samym przedmiocie pisze też dzisiejsza *Deutsche Zeitung:*

„Ściśle rzecz biorąc, obywatel austrjacki musi na ten sam cel *dwa razy płacić podatek.* Naciąga go państwo, by zadość uczynić swym zadaniom na polu policji bezpieczeństwa, nauki, komunikacji, wojskowości i wymaga w tym celu coraz większych podatków. Państwo jednak znalazło sposób, by zrzucić z siebie wielką część swych obowiązków. Stworzyło ono wolną, autonomiczną gminę i poruczyło jej dopomagać mu w pełnieniu jego obowiązków względem obywateli państwa. Ci ostatni więc muszą na te wszystkie urządzenia w interesie bezpieczeństwa, oświaty, komunikacji, wojskowości itp. płacić jeszcze raz—jako członkowie gminy. Obecnie więc widzimy ruch w kierunku usunięcia tego nieznośnego stanu rzeczy, a na czele tego ruchu stają miasta o własnych statutach. To dobrze, ale na tych 33 miastach nie powinna się cała rzecz skończyć. *Wszystkie gminy, wszystkie stowarzyszenia* powinny wziąć udział w tym ruchu, — musi on w rzeczywistości stać się sprawą *całego ludu*“.

Nie potrzebujemy dodawać, że i nasze miasto, wysyłając swych delegatów na wiec do Wiednia, uzbroi ich w takie same, pod niejednym względem daleko jeszcze wymowniejsze cyfry, wymowniejsze o tyle, o ile ogólny stan majątkowy i siła podatkowa ludności naszej daleko mniej jeszcze jest w stanie podołać tym ciężarom, które tak dotkliwie czuć się dają nawet dla gminy tak bogatej i w tak wielu względach uprzywilejowanej, jak Wiedeń.

Na zakończenie tych kilku słów nie możemy pominąć milczeniem jeszcze jednej ważnej sprawy, która również powinna stanąć na porządku dziennym trzeciego wiecu miast. Jest nią reforma podatku konsumcyjnego — rzecz równie powszechnie ważna i równie prawie piekąca, jak i sprawa poruczonego zakresu działania.

Strejk towarzyszy piekarskich.

Wczoraj odbyło się drugie walne zgromadzenie towarzyszy piekarskich w sali ratuszowej, celem wysłuchania odpowiedzi majstrów. Sala szczelnie zapełniona, galerje również nabite publicznością. Ze strony władzy przemysłowej starszy radca p. Strzelbicki Kaźmierz. Przewodniczył rozprawom towarzysz p. Merwart. Ze strony korporacji piekarzy przybyli jako delegaci pp. Meyer, Schirmer, Mrazek, Düll, Silbermann.

Pierwszy zabrał głos p. Meyer, prosząc przewodniczącego, aby kazał wydalić się ze sali wszystkim chłopcom terminującym, aby tylko towarzysze zostali.

Przeciw temu wystąpił tow. p. Dudykiewicz, ponieważ tu chodzi i o losy terminatorów, zresztą odwołuje się do zgromadzonych, czy zezwalają. (Okrzyki: Zezwalamy!).

R. Strzelbicki zaznacza, że na zgromadzeniu nie powinien być nikt inny obecny tylko towarzysze piekarscy, ze względu jednak, że zgromadzenie już jednomyślnie pozwoliło chłopcom pozostać, ze swej strony jako komisarz również zezwala. (Huczne oklaski).

Następnie p. Meyer żąda, aby odczytane zostały żądania towarzyszy, a on punkt po punkcie odpowie imieniem majstrów.

Towarzysz Dudykiewicz sprzeciwia się podobnemu traktowaniu i żąda, ażeby odpowiedź nastąpiła sumarycznie.

P. Meyer obstaje przy swojem i tak też odpowiada:

Co do I. punktu dotyczącego ograniczenia godzin pracy, odpowiada, że majstrowie trzymają się ustawy, która dozwala 11 godzin ciągłej pracy. Jeżeli czeladź piekarska dłużej siedzi w piekarni, to w tym czasie przypadają rożne przerwy 2 godzinne lub półtora godzinne w których mogą spoczywać. Są zaś piekarnie, w których tylko po 6 lub 7 godzin na dobę pracują.

Towarzysz Królicki odpiera wywody reprezentanta majstrów, jako niezgodne z rzeczywistością. Nie można tego nazwać spoczynkiem, jeżeli czeladnik skorzysta z przerwy i położy się na worku mąki. Jak długo czeladnik nie wyjdzie z piekarni, tylko musi pilnować pieczywa, to czy on robi co lub nie — czas ten musi się zaliczać do pracy a nie do spoczynku.

Piekarz p. Mrazek twierdzi, że w jego piekarni nigdy dłużej nie pracują jak 11 do 12 godzin. Zresztą to się najlepiej układa przy dobrowolnej ugodzie między pryncypałem i towarzyszem. Pracuje kto więcej, to mu się za to więcej płaci.

Towarz. Królicki przyznaje, że takie dzisiejsze są stosunki, iż i piekarze nic nie mają, i czeladź bieduje, zyskują jedynie sprzedający.

W końcu oświadcza p. Mayer imieniem maj-

STEMPEL ZEITUNGS-

Zawiązał się w Krakowie i od 1go Marca 1888 r. wszedł w życie

„KLUB MALARZY i RZEŹBIARZY".

Klub ten zamierza w szczególności podejmować artystyczne roboty kościelne, jakieby w kraju były potrzebne, z możliwą oszczędnością kosztów i z gwarancją dobrego wykonania tak pod względem artystycznym, jak religijnym i liturgicznym. Pewna oszczędność już przez to samo osiągnie się, gdy odpadną zyski firm pośredniczących, jakim się zwykle takie obstalunki powierzają, Klub oddając całą zapłatę artyście, który zamawianą pracę będzie wykonywał, czuwać będzie nad tem, ażeby robota odpowiadała wysokości zapłaty.

Tenże Klub poręcza za odpowiednie wykonanie pod względem artystycznym prac powierzonych, a o ich charakterze religijnym i stosowności do kościelnego użytku każdej z wykonanych prac, uproszeni od Klubu rzeczoznawcy kapłani: Ks. Dr. Eustachy Skrechowski, O. Morawski T. J. i Ks. Proboszcz gr.-kat. Kościoła w Krakowie Jan Borsuk, osądzą i poświadczą.

Klub przyjmuje zarówno wszelkie obstalunki większych lub mniejszych rozmiarów, jako to: obrazy olejne, akwarele, malowania klejowe na murze, rzeźby w drzewie, marmurze, kamieniu, bronzie, terrakocie, cemencie i gipsie; przyjmuje zamówienia na kompozycje oryginalne jak i na kopije, reparacje starych dzieł sztuki. Na żądanie wykonywują się też obrazy lub rzeźby podług danych szkiców lub rycin.

Łaskawe oferty przyjmuje **„KLUB MALARZY i RZEŹBIARZY"** w swoim lokalu: ***Kraków, ulica Szczepańska l. 11, I. piętro.*** Przy zamówieniu wymaganym będzie zadatek jednej trzeciej części wartości zamówienia, celem pokrycia materjalnych kosztów roboty, Klub podejmując się tej zbiorowej pracy, nietylko dla uczciwego zarobku artystów naszych, ale i w interesie kraju i jego sztuki kościelnej, liczy na poparcie całego społeczeństwa. *Kraków w lutym 1888 r.*

Malczewski, Piotrowski, Chmielowski, Unierzyski, Kossak, Pochwalski, Benedyktowicz, Błotnicki, Mańkowski, Tondos, Stachiewicz, Kruszewski, Roztworowski, Wodziński, Römer, Pruszkowski.

Na sezon kąpielowy
Siarkę wątrobianą,
SÓL MORSKĄ,
Sol kamienną w bryłach i mieloną,
Kule żelazne do kąpieli
poleca
JÓZEF HANKE
handel farb i skład materjałów
we Lwowie Rynek l. 38.
pod „Czarnym Psem".

TUTKI CYGARETOWE
higieniczne
z najlepszych papierków francuskich w rozmaitych fasonach, z drukiem i bez po **umiarkowanych cenach**
poleca
Katarzyna Ptaszyńska
we Lwowie, ulica Krakowska l. 5.
Odsprzedającym opuszcza się rabat.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.
poleca **dla niezważających na mody** materje roku zeszłego, również i resztki po grubo zniżonych cenach.

Pomada chinowa
używa się z bardzo zbawiennym skutkiem przeciw wydaniu włosów, odznacza się przytem przyjemnym i delikatnym zapachem.
Słoik 35 centów.
Nabyć można
w Laboratorjum chemicznem
Adolfa Pokornego
(przedtem W. TEPY)
Lwów, Wałowa l. 15.

Poszukuje się osoby zdolnej do prowadzenia gospodarstwa kuchennego w **Zakładzie głuchoniemych we Lwowie.** — O bliższych warunkach dowiedzieć się można do dnia 15. lipca b. r. u przełożonego księdza Rektora w Zakładzie przy ulicy Łyczakowskiej.

Płaszczy gumowych

MĘZKIE
Czarne z najlepszej materji żaglowej po złr. 10, 11, 12 i wyżej.
Liberyjne białe, żółte od złr. 14 do złr. 20.
Wojskowe z egalizacją lub bez od zł. 11 do 35.
Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25 do 50.

DAMSKIE
Fasony Rotonde, Havelock, Nevport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od zł. 6 do 50, również wykonują się podług miary,
KAPUZY z kołnierzem od złr. 1.50 do 3.
KAMASZE GUMOWE od złr. 2 do 4.
PÓŁ BUCIKI z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3.50 do 6.

poleca
Magazyn wyrobów gumowych
R. Krimmera
Lwów, Hotel Francuski.

W sobotę dnia 14. lipca 1888 r.
odbędzie się
o godzinie 4. po południu w sali Rady miejskiej
Nadzwyczajne
XXI. Walne Zgromadzenie
Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1) Zatwierdzenie wyboru dwóch zastępców dyrektorów Towarzystwa na przeciąg jednego roku.

2) Wybór 4 członków Rady zawiadowczej a to w miejsce Dra Alfreda Biesiadeckiego, Franciszka Mozera i Dra Edwarda Stroynowskiego na lat 3, a w miejsce Dra Zygmunta Samolewicza na jeden rok.

3) Wnioski członków.

We Lwowie dnia 30. czerwca 1888.

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie
Stowarzyszenia zarejestrow. z nieograniczoną poręką.

Dr. Skałkowski Tadeusz prezes. — **Bykowski Juljan** sekretarz.

Wstęp na salę dozwolony za okazaniem karty legitymacyjnej tylko tym członkom, którzy wpłacili gotówką na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę równającą się najmniejszemu udziałowi t. j. 50 złr. (§ statutu ust. 2.) Uprawnienieni do brania udziału w Zgromadzeniu otrzymają kartę legitymacyjną pocztą; ktoby zaś takową nieotrzymał raczy się zgłosić do biura Towarzystwa.

„Ruch"
dwutygodnik poświęcony literaturze, nauce i sztuce, sprawom społecznym i politycznym, wychodzi rok drugi.

„Ruch"
pomieszcza powieści, nowele, pamiętniki, „Echa", „Ruch kobiecy", Mody, Ruch literacki i artystyczny, Sylwetki znakomitości w dziedzinie literatury i sztuki, Kronikę działalności kobiecej i obfite notatki z zakresu literatury i sztuki.

W „Ruchu"
drukuje się obecnie powieść odznaczona na konkursie *Kurjera Warszawskiego* p. t. „Henryk Szczerba" przez Walerję Solecką, nowela p. t. „To był sen" przez Poczwarkę, Pamiętniki Marii Bartusówny, studjum literackie o Henrdku Ibsenie, „Wspomnienia więźnia" przez Fl. Bohdanowicza, oprócz tego podaje **„RUCH"** zawsze oceny literackie, przegląd teatralny, korespondencje, krytyki artystyczne pióra pierwszorzędnych polskich pisarzy.

„Ruch"
umieszcza w każdym numerze skrzynkę grafologiczną, jakoteż łamigłówki i zadania, za których rozwiązanie cenne wyznacza nagrody.

„Ruch" jest najtańszem pismem literackiem polskiem.
„Ruch" wychodzi w zeszytach 4-arkuszowych zbroszurowanych w okładce, na pięknym welinowym papierze.

„Ruch"
kosztuje zarówno we Lwowie jak na prowincji:

Rocznie . . .	7 złr. 20 ct.	Kwartalnie . .	1 złr. 80 ct.
Półrocznie . .	3 „ 60 „	Miesięcznie . .	0 „ 60 „

dla prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego* $^1/_3$ taniej, t. zn. kwartalnie 1 złr. 20 ct. miesięcznie 40 ct.

Prenumeratę przyjmuje Administracja „Ruchu" ulica Akademicka liczba 3. we Lwowie, oraz wszystkie księgarnie.

Numera na okaz wysyła się bezpłatnie.

Chleb Grahama
dokładne objaśnienie celu dziełka o tym chlebie.

We wszystkich stołecznych i innych znaczniejszych miastach Europy, Chleb Grahama jest nader obficie spożywany, a głównie dla tego, że jest nieochybnym środkiem leczącym z mnóstwa chorób, po części takich nawet, z których żadne apteczne lekarstwa wyleczyć nie zdołają.

We wszystkich cywilizowanych miastach zagranicznych, znaną jest ogólnie wysoka wartość tego chleba. U nas w Galicji rzadko kto ma tymże dokładne pojęcie, a wskutek tego znajdują się niesumienni piekarze, którzy wyzyskując nieświadomość ludzką, piekąc niby chleb Grahama, sprzedają go z procentem blisko 250 za sto, lubo chleb ich przeważnie nie jest prawdziwym chlebem Grahama.

Aby więc temu nadużyciu zapobiedz i P. T. Publiczność o prawdziwym chlebie Grahama objaśnić, wydałem o tym chlebie dziełko, które dostać można za cenę 50 ct. w Administracji Kurjera Lwowskiego. W dziełku tem wykazano jest dokładnie, co to jest Chleb Grahama, jak się wyrabia i piecze, i t. d., sądzę więc, że oddaję tem rzetelną krajowi usługę.

Wydawca dziełka.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

że. *Dz. Pozn.* pawiada: Chodzi tylko o to, czy ci, którzy podpisali akcje na Bank z kapitałem zakładowym *trzy*milionowam, zgodzą się na pozostawienie swego grosza złożonego na akcje Bankowi z kapitałem *jedno*milionowym t. j. czy podpisą odnośne w tym względzie deklaracje.

Co do nas, to choćby nas o wygórowany optymizm posądzono, ani na chwilę o tem nie wątpimy. Być może, że się znajdzie jedna i druga osobistość, która się z tego wycofa, ale wszyscy inni przystąpią jako akcjonarjusze do Banku ziemskiego z kapitałem zakładowym o jednym milionie marek. Rozbierając bowiem akcje, nie liczyli oni na wielkie zyski, nie kierowali się żadną spekulacją, ale podpisywali się na akcje i składali wpłaty na nie z poczucia obywatelskiego, polskiego i w głębokiem poczuciu potrzeby". W zupełności zdanie to potwierdzamy.

Poczucie to z pewnością ich nie opuściło i będzie kierownikiem dalszego ich postępywania.

Znowu jeden handełes. *Dz. Poznański* pisze: Wieś Małachowo Kępe sprzedał p. Raszewski, nawiasem powiedziawszy, w najlepszych stosunkach finansowych będący, komisji kolonizacyjnej. Małachowo leży w powiecie witkowskim, w którym już kilka wsi przeszło na własność tej komisji. Spisał się — nie ma co mówić. A czy pomyślał ten pan, co się z biednym ludem z Małachowa stanie?

Nowa synekura. Z Krakowa otrzymała *Neue fr. Presse* telegram, że na wiceprezydenta (zastępcę namiestnika) galicyjskiej rady szkolnej upatrzony jest profesor Bobrzyński. Jak wiadomo, osobistość ta jest zaciekłym zwolennikiem hamowania rozrostu wyższej inteligencji w masach ludu. Zamianowanie więc jego na stanowisko dyrektora rady szkolnej równałoby się nominacji w Rzeczypospolitej babińskiej.

Wykonywanie ustawy przemysłowej. Koresp. lwowski *Czasu* pisze: Sprawozdania inspektora przemysłowego brzmią dość niepochlebnie dla ścisłości naszych przemysłowców pod względem stosowania się do obowiązków, jakie na nich nowe ustawy wkładają. Odnosi się to szczególnie do przepisów prawnych o książkach robotniczych, o spisach robotników, o regulaminach dla robotników, o kasach dla chorych, o spoczynku niedzielnym, o odpoczynku podczas roboty, o normalnym czasie pracy, o niezatrudnianiu kobiet i młodocianych robotników w nocy, o przyjmowaniu nieletnich uczniów na podstawie osobnej umowy, o posyłaniu uczniów do szkoły i o zmienianiu robotników przy nieustannej pracy.

Ponieważ inspektor przemysłowy uważa za jednę z przyczyn złego fakt, że władze przemysłowe pierwszej instancji zamiast pociągać przekraczających przepisy do odpowiedzialności karnej, poprzestają na upominaniu niedbałych lub niechętnych przemysłowców, przeto namiestnictwo wydało rozporządzenie, mające wprowadzić zmianę w dotychczasowym sposobie postępowania. Mianowicie wezwane zostały władze przemysłowe, aby na każde doniesienie inspektora przemysłowego o przekroczeniach ustawy przemysłowej wdrażały zaraz przeciw winnym postępowanie karne i na żądanie inspektora zawsze zawiadamiały go o tem. Przy wydawaniu orzeczeń karnych mają władze wyznaczać termin do ścisłego wykonania przepisów prawnych i czuwać nad ścisłem dotrzymaniem terminów. W razie niedotrzymania terminu winni zaraz mają być karani. Zalecono zarazem władzom przemysłowym, aby w razie rozpisania rozprawy co do urządzenia zakładu przemysłowego przesyłano inspektorowi przemysłowemu (jeśli jego interwencja jest potrzebną) podania interesentów do rozpatrzenia przed terminem rozprawy.

Zapomogi ze skarbu państwa. Minister rolnictwa przyznał krajowej szkole ogrodniczej, która ma być z Czernichowa przeniesiona do Tarnowa, zasiłek państwowy na utrzymanie w kwocie rocznej 2300 złr. Zasiłek ten na razie przyznany został na okres pięcioletni.

Minister oświecenia przyznał dla szkoły koronkarskiej w Kańczudze zasiłek jednorazowy w kwocie 200 zł. Zarazem zarządził p. minister oświecenia zwiedzenie tej szkoły przez inspektora fachowego. Od wyniku fachowej inspekcji zawisło dalsze subwencjonowanie tej szkoły fachowej ze skarbu państwa.

Uniwersytet krakowski zażądał nadzwyczajnego dodatku dotacyjnego dla katedry ogólnej i eksperymentalnej patalogji. Minister oświecenia uwzględnił tę prośbę, ale z zastrzeżeniem, że dodatek może być dopiero w r. 1889 przyznany.

Ministerstwo zatwierdziło plan znaczniejszej budowli regulacyjnej na Dunajcu pod Wesołowem i Chorzewicami z zastrzeżeniem przyczyniania się funduszu krajowego i interesantów do pokrycia kosztów.

Wydział Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie uprasza wszystkich tych, którzy są członkami wspierającymi Stowarzyszenia, i którzy otrzymali sprawozdania Stowarzyszenia za r. 1887/8 o jak najprędsze nadesłanie pod adresem Stowarzyszenia (Budapeszt VII. Nagy diofa utcza 28) tak zaległych z r. z. jak i należnych za rb. wkładek, do uiszczania których sami członkowie we Lwowie zamieszkali, własnoręcznie raczyli się zobowiązać wobec Stowarzyszenia. Ogromnie szczupłe fundusze tego Stowarzyszenia zmuszają wydział do zaapelowania do serc dobrej woli i poczucia obywatelskiego wspierających członków tegoż stowarzyszenia, na względy których i pomoc, jako narodowe Stowarzyszenie w obczyźnie liczyło i liczy obecnie, z wiarą wskuteczność niniejszej odezwy.

W szkole pp. Benedyktynek obrz. łac. odbył się doroczny popis uczennic w d. 3. i 4. bm. w obecności inspektora okręgowego p. Mieczysława Baranowskiego, członków Rady miejskiej, duchownych i bardzo licznej publiczności. Popis wykazał ogólny bardzo dobry postęp uczenic w naukach w każdym kierunku. Odpowiedzi z literatury jakoteż z historji polskiej i powszechnej, nauk przyrodniczych i znajomości języków wypadły bardzo zadawalniająco, co chlubnie świadczy o kierunku szkoły i jego siłach naukowych. Uwagę i pochwały znawczyń pozyskała sobie bogata wystawa robót, szycia białego, haftów, koronek itp.

Popis urozmaicił chór i śpiewy solowe wybornie prowadzone przez naucz. p. Grzywińską.

Jedna z uczennic 8 klasy, wygłosiła do grona nauczycielskiego zostającego pod przewodnictwem ks. Stupczyńskiego piękną mowę, uroczystość zaś zakończyło przemówienie p. inspektora Baranowskiego, w którem opuszczającym zakład uczennicom dał kilka cennych rad i uwag.

Pożegnanie prof. Witkowskiego. We czwartek 5. bm. ze wszystkich kursów i wydziałów w sali wykładowej fizyki zebrało się liczne grono słuchaczy politechniki dla wyrażenia uczuć, jakie żywią dla swego opuszczającego, jak wiadomo, Lwów profesora Augusta Witkowskiego. W imieniu wszystkich zgromadzonych przemówił akademik Kornella, który zaznaczył, że jakkolwiek przejęci są żalem straty niepowetowanej, dumni być mogą z drugiej strony, iż były słuchacz tutejszej politechniki, później asystent i profesor tejże szkoły zajmie godne siebie, a zarazem zaszczytne stanowisko profesora fizyki na uniwersytecie Jagiellońskim. Mowca zakończył temi słowy: „Przyjm więc p. profesorze hołd naszego uznania i podziękowanie za pracę Twoją, przyjm zapewnienie naszej miłości i wdzięczności, a zarazem życzenie, by praca Twa dla nauki tej jedynej skarbnicy prawdy i wiedzy, imię Twe tym samym co Twego poprzednika śp. Z. Wróblewskiego okryła blaskiem sławy."

Prof. Witkowski dziękując za uznanie wypowiedział, iż przyjemne wrażenie, jakie wynosi ze szkoły, pozostanie u niego na zawsze niezatartem.

Otwarcie toru. Minister handlu udzielił pozwolenia na otwarcie ruchu osobowego i ciężarowego na nowo założonym drugim torze kolei Zagórz i Łupków z d. 5. bm.

Z galicyjsk. Towarzystwa ochrony zwierząt. Wiadomość podaną w nr. 181 *Kurjera* z dnia 1go b. m. pod napisem „Kanibalizm we Lwowie" musimy uzupełnić. Winni kradzieży krzyża pomocnicy oprawcy Jan Kowalczuk i Dmytro Luty zostali każdy na areszt trzydniowy sądownie skazani i rakarz miejski A. Siegel, dowiedziawszy się dopiero w czasie śledztwa policyjnego o tem bezprawiu, rzeczonych dwóch parobków natychmiast ze służby wydalił, a nadto zupełnie podobny krzyż w miejsce skradzionego własnym kosztem zamówił. Będzie tedy dla ś. p. Wiśniowskiego krzyż z łaski — hycla.

Niefortunny jeździec. Wczoraj około godziny 5. po południu ulicą Sykstuską przejechał konno pan D., współpracownik jednego z banków tutejszych. Z przeciwnej strony ku alei Leona Sapiehy dążyła dorożka, w której znajdował się pan T. z dwiema córkami. Na widok wehikułu, rumak, wynajęty z ujeżdżalni, zawraca z drogi i biegnie obok dorożki, zrzuca jezdzca, który w jednej chwili znajduje się na kolanach mocno wylęknionych pasażerek. Na domiar złego znarowiony wierzchowiec pomknął do miasta, pozostawiając niefortunnego jezdca na łasce zagniewanego pana T. W rezultacie młodzieniec przepraszając za niezręczność ...wierzchowca, puścił się pieszo za zbiegiem. Licznie zebrana gawiedź miała bezpłatne a sensacyjne widowisko.

Zofijówka zabudowywa się zawzięcie. Od roku 1878 dotąd, wzniesiono tam domów nowych, prawda, że po większej części parterowych tylko, aż piećdziesiątdwa! Oprócz tego, na Stryjskiem wybudowano ich w tymże czasie 33. Jeżeli dołączymy do tego jeszcze 74 domów nowo wybudowanych w innych dzielnicach — to, można powiedzieć, że przedmieścia Lwowa w tem ostatniem dziesięcioleciu, więcej się zabudowały niż samo śródmieście. W każdym razie, dowodzi to, że napływ ludności do wielkich ognisk ruchu handlowego czy przemysłowego, wzmaga się coraz bardziej — idzie jednakże

---

— Róbcie, jak ja, opierających się rżnijcie!

W pięć minut pochwyciliśmy kilku arabów, których silnie związaliśmy za ręce. Następnie ścigaliśmy uciekających, gdyż na widok gołych szabel wszystko to pierzchało. Schwytaliśmy jeszcze kilku.

Kobiety, jak białe widma, biegały po całej dolinie, trzymając dzieci za ręce i wydając bolesne jęki. Psy żółte, podobne do szakali, kręciły się w koło nas, szczekając i wyjąc przeraźliwie.

Mohammed uszczęśliwiony pochwycił sznur mnie powierzony.

Zrobił wtedy coś okropnego: ułożył różaniec z więźniów. Przywiązał mocno obie ręce pierwszego niewolnika, potem otoczył jego szyję tym samym sznurem, którym w ten sam sposób krępował ręce i szyję drugiego. Wkrótce nasi niewolnicy byli związani tak, że najmniejsze usiłowanie ucieczki jednego, byłoby wraz z nim zadusiło i jego dwóch co najmniej sąsiadów. Musieli iść równo jeden koło drugiego, w przeciwnym bowiem razie sznur zaciągał się i padali jak nieżywi.

Kiedy ta szczególna robota była już skończona. Mohammed zaczął się śmiać swoim bezgłośnym śmiechem.

— To się nazywa łańcuch arabski — rzekł.

My sami nie mogliśmy się wstrzymać od uśmiechu, patrząc na przerażone i płaczliwe twarze więźniów.

— Teraz dzieci — zawołał dowódca — przytwierdźcie oba końce do pali.

Istotnie, przywiązano do pali oba końce tej wstęgi białych postaci podobnych do widm, a stojących nieruchomo jak słupy.

— I jedzmy obiad — dodał turek.

Rozpaliliśmy ogień i ugotowali barana, zabitego własnemi naszemi rękami. Następnie piliśmy mleko i jedli daktyle, znalezione w namiotach, oraz zbierali srebrne klejnoty, porzucone przez uciekających.

Właśnie kończyliśmy naszą ucztę, kiedy spostrzegłem na jednym wzgórku szczególniejszą gromadę. Były to kobiety, same tylko kobiety. Zbliżały się ku nam, biegnąc. Pokazałem je Mohammedowi.

— To nasze wety — rzekł z uśmiechem. — Ach! tak, piękne wety!

Biegły jak opętane i wkrótce zarzuciły nas kamieniami, które ciskały, nie zatrzymując się w biegu; prócz tego były uzbrojone w noże, w pale, wyciągnięte z namiotów i w stare, kuchenne naczynia.

Mohammed krzyknął:

— Na koń!

W samą porę wydał ten rozkaz, gdyż atak był wściekły. Kobiety napadły nas w celu oswobodzenia więźniów i chciały przeciąć sznur. Turek zrozumiał niebezpieczeństwo, białka zaszły mu krwią i ryknął:

— Rąbcie!

A kiedyśmy stali, nie wiedząc sami, co robić wobec tego rodzaju walki i nie chcąc zabijać kobiet, rzucił się na nacierającą gromadę.

Sam uderzył na ten bataljon kobiet w łachmanach i łotr rąbał — rąbał, jak opętany z taką zaciętością i zaciekłością, że za każdem podniesieniem szakli padała jedna biała postać.

Był taki straszny, że kobiety przerażone uciekły równie szybko, jak przybiegły, zostawiwszy na placu dwanaście zabitych i rannych.

Mohammed z twarzą wzburzoną zwrócił się ku nam, powtarzając:

— Wynośmy się, bo zaraz wrócą.

I zabraliśmy się do odwrotu, prowadząc zwolna naszych więźniów z bojaźni, by ich nie podusić.

Nazajutrz biła właśnie dwunasta w południe, kiedyśmy wjechali do Bogharu z naszym łańcuchem arabów. Trzeba było co chwila rozluźniać sznur od jednego końca do drugiego, gdyż każde pociągnięcie dusiło wszystkich.

Kapitan umilkł. Ja nie rzekłem ani słowa, tylko sobie myślałem, że to jednak dziwny kraj, w którym można widzieć podobne rzeczy — i dalej patrzyłem na niebo wyiskrzone gwiazdami.

strów, że więcej nie żądają, jak ustawa na to zezwala, ale odpoczynku nie można zaliczać do pracy.

Przed odczytaniem 2. punktu znowu wszczął się spór o to, aby nie było żadnej dyskusji, tylko pp. majstrowie wprost oświadczyli, czy warunki przyjmują lub nie.

Na takie jednak ryczałtowe traktowanie nie zezwolił komisarz rządowy. Do p. II-go, dotyczącego cen, zabrał głos znowu p. Meyer, twierdząc, że to nie jest żaden cennik, tylko wyznaczenie dziennego zarobku. Gdyby z tymi cenami byli przyszli towarzysze przed dwoma laty, to co innego. Wówczas piekarze mieli zarobki, ale dziś ich nie mają. Zresztą co za sposób traktowania, brania wszystkich pod „jeden kapelusz“, — pracowity, praktyczny i trzeźwy czeladnik ma tak samo być płatny, jak świeżo wyzwolony, nie mający żadnej wprawy i niekoniecznie trzeźwo pracujący. Przytem ustawa wyraźnie powiada, że w tym kierunku obowiązuje kontrakt. Zresztą nie ma zawodu, aby robotnicy jednakowo byli płaceni.

Tow. Królicki i Dudykiewicz dowodzili, że to jest *minimum*, które towarzysz piekarski powinien zarobić, lepszy i starszy pracownik powinien więcej zarabiać.

Inni towarzysze oponują przeciwko sposobowi obliczania godzin pracy. Dają się słyszeć głosy, iż jeśli jednym ciągiem pozostają w piekarni od 3. popoł. do 9. rano i czuwać muszą bez przerwy, to pracują 18 godzin z rzędu.

Tow. Dudykiewicz zapytał w końcu stanowczo, czy zgadzają się na drugi punkt lub nie. Delegaci odpowiedzieli przecząco.

Przy 3 punkcie „spoczynku niedzielnym“ chciał coś dowodzić p. Schirmer, — ale w obec faktu, że dwa kardynalne warunki pryncypałowie odrzucili, zgromadzeni niechcąc słuchać dalszych wywodów, zerwali się „jak jeden mąż“, jakby poruszeni sprężyną i z okrzykiem: *„Nie pracujemy dalej!“* opuścili gromadnie salę.

Opuściwszy ratusz gromadnie i w porządku udali się strejkujący w dwóch oddziałach za rogatki miasta, mianowicie jeden oddział poszedł traktem łyczakowskim, drugi janowskim. W mieście zostali tylko pełnomocnicy towarzyszów na wypadek, gdyby pryncypałowie chcieli zawrzeć jaką ugodę.

Ażeby publiczność z powodu tego strejku nie była narażoną na brak chleba lub bułek, władza przemysłowa w przewidywaniu co się stanie, wcześnie postarała się o środki zaradcze. Między innemi władze wojskowe dają do dyspozycji piekarzom służbę wojskową.

Opłaty za doręczenie pism sądowych.

Przegląd powiatowy, pismo wychodzące w Bieczu, porusza drobną na pozór, ale dla stosunków naszego ludu bardzo uciążliwą sprawę, o której raz już pokrótce wspominaliśmy w naszem piśmie.

Jest to mianowicie zbyt kosztowny sposób doręczania ludności wiejskiej wszystkiego, co wychodzi od władz naszych, głównie zaś od władz sądowych, z któremi lud najczęściej się styka i których najbardziej potrzebuje.

Mamy tu na myśli tak zwaną opłatę za doręczenie rezolucyj sądowych. Wynosi ona, jak wiadomo, od każdej, doręczonej stronie uchwały, kwotę 17 i pół ct. w. a. i czy od bogatszych, czy od biedniejszych bezwzględnie bywa ściąganą.

Opłata ta w dzisiejszych stosunkach zanadto wygórowana, jest jeszcze zabytkiem odległych czasów, gdy wieśniakowi naszemu nie śniło się wcale o prowadzeniu sporów, gdy pojedyńcze sądy o mil kilka od siebie były odległe, i gdy procesowali się tylko możniejsi i bogatsi.

A chociaż z biegiem czasu stosunki w zupełności się zmieniły, albowiem uwłaszczenie włościan dozwoliło im z uprawnień społecznych korzystać — zatrzymało rozporządzenie ministerjalne z dnia 3. lipca 1854 l. D. pp. w §. 23 i z dnia 19. grudnia 1858 l. 1. D. pp. z r. 1855 opłatę powyższą bez żadnego względu na jej dokuczliwą i ludność ubogą bardzo gnębiącą właściwość, o której ten tylko nabrać może pojęcia, kto o odnośnych stosunkach z własnego naocznego przeświadczenia miał się sposobność przekonać.

Bo w obec wzmagającego się bądź co bądź zubożenia ogółu naszej ludności wiejskiej, wskutek nieurodzaju, braku zarobków i niskiej ceny produktów rolniczych, jak również wobec uproszczonego i szybkiego postępowania sądowego w sprawach drobiazgowych, wzmaga się stopniowo i stale także i ilość sporów, przez sądy nasze rozstrzyganych.

A z natury rzeczy wynika, że zamożniejsi rzadko się procesują, doświadczenie zaś codzienne świadomych rzeczy pracowników na niwie sądowniczej poucza, że szukają pomocy i sprawiedliwości w sądach przeważnie ubożsi, bądź w charakterze powodów, pragnących wskutek naglących potrzeb i niedostatków odzyskać grosz swój w lepszych stosunkach zaoszczędzony, bądź też w charakterze pozwanych, ze zobowiązań swoich mimo najszczerszych nieraz chęci, wywiązać się nie mogących, a przez małomiasteczkowych spekulantów i bankierów w nielitościwy sposób sądownie ściganych. W tym składzie rzeczy opłata 17 i pół ct. od każdej uchwały sądowej trafia wyłącznie prawie najuboższą ludność, ktora poświęca za takową częstokroć ostatnią kurę albo też całodzienny zarobek, nie wiele więcej od tej opłaty w niektórych okolicach wynoszący.

A gdyby chociaż państwo, kraj, lub społeczeństwo z opłaty tej odnosiło jaki pożytek, możnaby ją mimo na wskróś szkodliwego i demoralizującego oddziaływania usprawiedliwić. Istnieją jednak rozporządzenia, że opłaty te mają być po opłaceniu posłańców, do doręczeń pism sądowych najętych, jako remuneracja rozdzielona między woźnych!...

Zaiste krwawa to remuneracja, okupiona niejednokrotnie łzami ubogiej wdowy i złorzeczeniem nieszczęśliwego, zobowiązań swych dopełnić nie mogącego dłużnika.

A dlaczego właściwie opłaty te przeznaczono woźnym na remuneracją. (lub utrzymanie prowizorycznych woźnych) odgadnąć trudno, obowiązek bowiem płacenia sług swoich cięży na państwie, a nadto woźni przeważnie z byłych podoficerów rekrutowani i do bardzo skromnych wymagań przyuczeni, dostatecznie są uposażeni, ile że z rozlicznych czynności komisyjnych, dostarczania żywności więźniom i t. p. także znaczny, a czasem równy stałej płacy mają dochód.

Uważamy zatem takie przeznaczenie pieniędzy z omawianej opłaty wpływających dla woźnych, jakoteż i opłatę samą, jako rzecz bardzo niewłaściwą, nader uciążliwą, demoralizującą, a nawet instytucji poważnej, jaką sąd być powinien, ze względu na sposób bezpośredniego jej uiszczania uchybiającą, głównie zaś pragnęlibyśmy jej usunięcia z tego powodu, że jest jednym z najdotkliwszych podatków dotykających najuboższą ludność — a zatem niesprawiedliwie wymierzonych.

A zachodzi wielka łatwość usunięcia tej opłaty, byleby tylko nieszczędzono starań i zabiegów w interesie ubogiej ludności nader pożądanych, bo tak jak rozporządzeniem ministerjalnem zaprowadzoną została — takiem samem rozporządzeniem bez długiego procederu i uchwał w ciałach prawodawczych usuniętą być może.

Na razie przynajmniej, zanim zupełna reforma przedyskutowaną i zaprowadzoną byćby mogła, wypadałoby przynajmniej o tem pomyśleć, aby znieść tę uciążliwą opłatę w sporach drobiazgowych, w których kwota sporna sumy 50 zł. nie przenosi, gdyż w sporach tego rodzaju wszędzie nader licznych, — jest ona uciążliwszą. Mały wydatek na ustanowienie przy każdym sądzie płatnych i zaprzysięgłych posłańców do bezpłatnych doręczeń uchwał sądowych, dałby się pokryć podwyższeniem stempla o kilka centów; a w każdym razie od tej zbawiennej reformy tem bardziej odstraszać nie powinien, ile że naszem zdaniem będzie on tylko chwilowym; przypuszczać bowiem należy, że rząd weźmie pod rozwagę zaprowadzenie rządowych biur doręczeń, któreby łatwo z urzędami pocztowymi połączyć można i którymby doręczenie wszystkich uchwał od wszelkich władz — czy to rządowych, czy autonomicznych, za opłatą zwykłego portojum powierzyć należało.

Wszak dziś niektóre sądy i wszystkie notarjaty doręczają pisma urzędowe za recepisami — przez pocztę. Dzieje się to jednak tylko w stosunkach z tak zwaną „inteligencją“. Dlaczego także nie z wieśniakami?

KRONIKA.

Na Bank ziemski w Poznaniu rozebrano akcyj dotąd na milion przeszło marek. Bank ziemski tedy może wedle zdania wielu z korzyścią w zamierzonym celu pracować, a choć nie z taką korzyścią, jak z trzymilionowym kapitałem, zawsze jednak pewne usługi społeczeństwu choć w mniejszym zakresie oddawać mo-

Łańcuch arabski.

(z francuskiego).

(Dokończenie).

Wjechaliśmy na niewielką płaszczyznę kamienistą, żółtą, nagą, prowadzącą do doliny Szelif i rozmawialiśmy o naszej wyprawie. Dawały się słyszeć różnorodne akcenty, gdyż mieliśmy między sobą: jednego hiszpana, dwóch greków, jednego amerykanina i trzech francuzów. Co zaś do Mohammeda-Friponille ten szeplenił w sposób nieznośny.

Słońce, straszne słońce południa, jakiego nie znają po drugiej stronie morza Śródziemnego, paliło nas w plecy i jechaliśmy stępa wedle miejscowego zwyczaju.

Przez cały dzień nie widzieliśmy ani drzewa, ani araba.

Około pierwszej z południa, przy źródle wytryskającem z pod kamieni, zjedliśmy chleb z baraniną i po dwudziestu minutach wypoczynku w dalszą udali się drogę.

Nareszcie około szóstej wieczorem po ogromnem, z rozkazu dowódcy, zboczeniu z drogi, ujrzeliśmy za wzgórkiem całe pokolenie obozujące. Niskie, brunatne namioty wyglądały jak wielkie grzyby pustyni, rosnące u stóp wzgórza przepalonego słońcem.

Znaleźliśmy to, czegośmy szukali. Cokolwiek dalej na skraju doliny pasły się pomiędzy ciemno zieloną trzciną przywiązane konie.

Mohammed krzyknął: „Galop!“ i wpadliśmy w środek obozu jak uragan. Przerażone kobiety, okryte białemi szmatami, chowały się pod płócienne namioty, schylając się i czołgając, a wyjąc jak dzikie zwierzęta ścigane przez myśliwych. Mężczyźni przeciwnie, wychodzili ze wszystkich stron, gotując się do walki.

Jechaliśmy ku największemu namiotowi agi.

Mieliśmy szable w pochwach za przykładem Mohammeda, który w szczególny sposób galopował. Siedział zupełnie nieruchomo, prosto na swoim małym koniu, wijącym się wściekle pod tą ogromną masą. Spokój jeźdźca o długich wąsach dziwnie odbijał od żywości zwierzęcia.

Aga wyszedł, jakeśmy tylko zbliżyli się do namiotu. Był to mężczyzna chudy, czarny, o lśniącem oku, wypukłem czole i brwiach w łuk zagiętych.

Krzyknął po arabsku:

— Czego chcecie?

Mohammed osadziwszy konia na miejscu zapytał:

— Czyś to ty zabił podróżnika angielskiego?

— Nie potrzebuję się przed tobą tłumaczyć— odpowiedział aga głosem donośnym.

Koło nas zbierała się groźna burza. Arabowie przybiegali ze wszystkich stron, naciskali nas, otaczali, złorzeczyli.

Podobni byli do ptaków drapieżnych — każdy z zagiętym nosem, chudą twarzą, wystającemi kośćmi i rozwianem odzieniem.

Mohammed w turbanie na bakier uśmiechnął się, a po jego mięsistych, zwisłych i pomarszczonych policzkach przemykał dreszcz rozkoszy.

— Śmierć zabójcy! — ryknął grzmiącym, zagłuszającym krzyki głosem.

Skierował rewolwer ku brunatnej twarzy agi. Zobaczyłem cokolwiek dymu wychodzącego z lufy, potem krew broczącą z jego czoła. Padł na wznak, jakby rażony piorunem, rozpościerając ramiona, z których na podobieństwo skrzydeł spadały lekkie fałdy burnusa.

Podniósł się nieopisany hałas. Byłem pewny, że już ostatni mój dzień nadszedł.

Mohammed wyjął szablę; zrobiliśmy to samo. Usuwając młynkiem zbytecznie go naciskających, zawołał:

— Życie tym, co się poddadzą, śmierć reszcie!

I chwytając swoją herkulesową dłonią najbliżej stojącego, skrępował mu ręce i rzekł do nas:

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

Kradzieże w ratuszu. Z koszar straży ogniowej w ratuszu skradziono wczoraj przez oderwanie kłódki u kufra strażnikowi Janowi Zającowi srebrny zegarek z dewizką wartości 15 zł. i parę butów. Nadto w ostatnich dniach skradziono kilku innym strażnikom różne części mundurów i garderoby, przedstawiające wartość kilkudziesięciu złr. Zawiadomiona policja wyśledziła wnet sprawcę w osobie strażaka Jana Biłousa. Rewizja u niego dała wskazówkę, że działał on w spółce z szeregowcem 95. p. piechoty nieznanego nazwiska. Żołnierz ów, z namowy sprawcy usiłował pomieniony zegarek sprzedać u zegarmistrza Chmielowskiego, przy ul. Ruskiej, ten jednakże zegarek zakwestjonował. Biłous przyznał się do spełnienia tych przestępstw i został aresztowany.

Niepojętą drogą. Stróż domu l. 33. przy ul. Szeptyckich, pobrawszy z upoważnienia gospodarza swego p. Simche Sprechera komorne od lokatorów za bieżący miesiąc, wręczył temuż jak należało kwotę 89 zł. Gospodarz przechował pieniądze w zamkniętej izbie stróża, a gdy po chwili zabrać je zamierzał, pieniędzy już nie było. Stróż domu bynajmiej nie jest poszlakowanym, albowiem i rewizja policyjna u niego zarządzona niczego nie wykazała, i nikt drzwi nie odbijał, sposób więc, w jaki pieniądze skradziono, jest prawdziwie niepojętym.

Mianowania. Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała Jana Strzoka kontrolorem, zaś Aleksandra Kunzego, Franciszka Werza i Stefana Porębalskiego adjunktami podatkowymi. Rada szk. kraj. zamianowała Michała Landę rzeczywistym nauczycielem w Serwirach a Teofila Liskowackiego w Byszowie.

W Stanisławowie rada miejska przyjęła rezygnację dr. Kamińskiego z burmistrzowstwa, wyraziła mu uznanie i uchwaliła dożywotną emeryturę 1500 zł. rocznie.

Z Rzymu donoszą 6. bm. Na posiedzeniu Izby oświadczył Crispi, iż doniesienia dzienników o wypadkach cholery w Messynie są nieprawdziwe.

Nad wyborem placu pod teatr miejski obradował wczoraj pełny komitet przez 3 godziny. Wielu członków nie było jednak obecnych. Komitet ściślejszy zaproponował jak wiadomo *plac na końcu wałów hetmańskich*, jako punkt mniej więcej centralny miasta, i jako będący własnością gminy, a zatem nie wymagający osobnych na kupno funduszów. Kosztowałaby tylko około 25.000 gld. zmiana koryta Pełtwi, mianowicie zasypanie jej naprzeciwko ul. św. Stanisława i na placu Gołuchowskiego, a puszczenie i wybetonowanie nowego łożyska w poprzek wałów, i następnie ul. Hetmańską na prost ku ul. Kaźmierzowskiej.

Przeciwko propozycji komitetu ściślejszego rozwinięto w ostatnich dniach wielką agitację, aby torować drogę pomysłom budowy teatru w ogrodzie miejskim, lub na gruntach Brajerowskich przy ul. Mickiewicza.

P. Świsterski postawił wniosek, aby plac na końcu wałów, tudzież plac Gołuchowskich z góry już wykluczyć od budowy, a to z uwagi na ciągłość explanady i na ewentualne przedłużenie jej przez zakupno domów żydowskich ku targowicy zbożowej.

Wniosek ten popierali pp. Marchwicki i Starkel. Ten ostatni przemawiał gorąco za budową w *ogrodzie miejskim*, bądź od ul. Kraszewskiego, bądź w samym środku, gdzie stoi restauracja. Równałoby się to zupełnemu zniszczeniu ogrodu miejskiego.

Przeciwko temu wystąpili energicznie pp. Świątkowski, dr. Ciesielski i dr. Małecki, a za punktem koło placu Gołuchowskiego. P. Małecki w słusznem oburzeniu oświadczył, że prędzej dałby sobie głowę i nogi uciąć, niżby zezwolił na uszczuplenie ogrodu miejskiego.

Dr. Roszkoski uważał sprawę za niedojrzałą, i domagał się jeszcze badań finansowych co do możności uzyskania placu na gruntach Brajerowskich. P. Zacharjewicz obliczał ten plac na 250.000, a p. Brajer na 130.000 zł.

Dyrektor teatru Barącz przedstawiał konieczność budowy gdziekolwiek w pobliżu ogrodu, aby umożliwić przedstawienia przez cały rok.

Rewakowicz, widząc, że w zebranym właśnie komplecie komitetu nie może zapaść odpowiednia uchwała, wyraziwszy przekonanie, że prędzej czy później reprezentacja miasta powrócić będzie musiała do kwestjonowanego obecnie placu na końcu wałów hetmańskich, jako jedynie w danych stosunkach możebnego, radził odroczyć decyzję do jesieni, a sprawę dalszego przesklepienia Pełtwi traktować oddzielnie w Radzie miejskiej, nie zamykając sobie możności wyboru tego placu na przyszłość.

Wniosek odroczenia upadł jednak, a większością 11 głosów przeciwko 8 uchwalono, w myśl p. Świsterskiego, aby plac nad Pełtwią i plac Gołuchowskich usunąć stanowczo z rachuby, a komitet ściślejszy wezwać do przedstawienia innych placów.

Tym sposobem *ogród miejski jest w niebezpieczeństwie*, ale też i nadzieja, że do tego nie przyjdzie.

Zabawy publiczne.

Cyrk krajowy zjeżdża do naszego miasta na jedno tylko przedstawienie, które odbędzie się w czasie wycieczki akademickiej na Pohulance w środę 11. lipca. W skład tej oryginalnej, w narodowe stroje przybranej trupy wchodzą przeważnie huculi kołomyjscy, od Czarnohory i z Bukowiny, w mniejszej zaś liczbie i górale tatrzańscy. Przewodniczy trupie aklimatyzowany cygan z Sanockiego. W inwentarzu cyrkowym znajdują się 4 wielkie niedźwiedzie, które również udział wezmą w rzeczonem przedstawieniu.

Komitet urządzający festyn d. 27. czerwca br. w ogrodzie Kiselki składa niniejszem podziękowanie paniom i panom, którzy przez darowanie fantów i sprzedawanie losów na loterją fantową przyczynili się do udania festynu.

Stowarzyszenie „Skała“ w połączeniu z Kółkiem muzycznem „Czytelni akademickiej“ urządza jutro w ogrodzie „Skały“ przy ulicy Mickiewicza l. 28. zabawę towarzyską połączoną z wieczorkiem muzykalnym i przedstawieniem amatorskiem. W program wieczorku muzykalnego wchodzą utwory narodowe polskie i węgierskie, które wykona zaszczytnie znane z poprzedniej zabawy „Skały“ Kółko muzyczne „Czytelni akademickiej“. Wieczorek muzykalny rozpocznie się o godz. 8. następnie przedstawienie amatorskie.

Wycieczka do Stryja, jaką urządza Towarzystwo „Rodzina“ w niedzielę d. 8. lipca wypadnie pomyślnie, jeżeli pogoda posłuży. Komitet stryjski złożony z najpoważniejszych obywateli, wszelkich dokłada starań i nie szczędzi kosztów, aby tylko licznym i miłym gościom ze Lwowa i całej rozległej okolicy uprzyjemnić pobyt w Stryju przez kilka godzin i aby wobec swych gości wystąpić z całą serdecznością i okazałością. — Komitet lwowski urządzający wycieczkę z prezesem Towarzystwa „Rodzina“ na czele, p. Tadeuszem Czarkowskim-Golejewskim daje dowody swej energicznej czynności, której skutkiem jest już pewność, że parę set osób udaje się w niedzielę ze Lwowa do Stryja. Parę set osób z okolicy Stryja i najbliższych miasteczek przybędzie tam w niedzielę na wielce urozmaicone zabawy. — Kolej państwowa zniżyła o 50% cenę jazdy dla uczestników wycieczki. — Bilet ze Lwowa do Stryja i z powrotem III. klasą kosztuje tylko 1 złr. 50 ct., II. klasą kosztuje 2 złr. 70 ct. — Bilety kupić można w biurze centralnym „Rodziny“ Rynek l. 42, w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmida, w obu cukierniach M. Kosteckiego, w cukierni L. Wierzbickiego, u posła dra Goldmana (bank kredytowy), w handlu Józefa Czernickiego, Rynek; u p. Bol. Mikulińskiego plac Halicki 12, w cukierni p. Warzechy ulica Pańska 19. i u wszystkich panów komitetowych.

Dodajemy przy tej sposobności, że wycieczki urządzane przez „Rodzinę“ należały zawsze do najprzyjemniejszych. Dosyć przypomnieć wycieczkę do Drohowyża w r. 1883, aby nabrać pewności, że niemniej przyjemną i liczną będzie wycieczka do Stryja.

Wycieczka Towarzystwa ruskich rzemieślników „Zorja“ do Zimnowody-Rudno odbędzie się przy współudziale muzyki i chóru młodzieży ruskiej jutro. Pociąg nadzwyczajny odchodzi o g. 2 min. 25, a zwyczajny o g. 4 min. 5 podług zegaru lwowskiego. O 9. wieczorem rozpocznie się próba elektrycznego oświetlenia całego placu zabawy, wielkiej alei i dworca kolejowego. Powrót do Lwowa osobnym pociągiem po g. 10. Bilet jazdy tam i z powrotem 24 cent., a wstęp do lasu 15 ct. od dorosłej osoby. Czysty dochód przeznaczony na fundusz zapomogowy dla chorych.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 6. lipca. Według *Tagblattu* w tutejszych kołach dyplomatycznych nie wiadomo nic o kompromisie między Austrją a Rosją w sprawie wschodniej, a szczególnie co do Bułgarji. Podobna propozycja, jeśliby wyszła od Niemiec, musiałaby przedewszystkiem powstać za zgodą Austrji.

Berlin 6. lipca. Wiadomość o zamierzonem małżeństwie siostry cesarza niemieckiego z rosyjskim następcą tronu okazała się nieprawdziwą.

120.000 mieszkańców, przyznających się do narodowości francuskiej zostanie wydalonych.

Londyn 6. lipca. W kraju Zulusów wybuchło powstanie. Krajowcy pobili angielski oddział wojskowy.

W kołach dyplomatycznych twierdzą, że cesarz Wilhelm zaproponuje w Petersburgu cofnięcie obopólne wojsk od polskich granic.

Belgrad 6. lipca. Natalja zezwala na rozwód pod warunkiem, jeżeli następca tronu Aleksander pozostanie przy niej aż do pełnoletności. Milan żąda jednak natychmiastowego powrotu królewicza.

Wiedeń d. 6. lipca. Giełda zbożowa: Pszenica 7.87, pszenica na jesień 7.53, owies na jesień 5.72, kukurudza na sierpień 6.71, kukurudza nowa 5.58.

Wiedeń 7. lipca. *Politische Correspondenz* donosi z Warszawy, że rozpoczęto tam spisywanie prowiantu dla ludności na wypadek wojny. W tym celu budują ogromny magazyn, a wkrótce rozpocznie się też budowa wielkiego młyna parowego i piekarni parowej. — W pobliżu parku miejskiego miało wczoraj wiele ludzi widzieć fata morgana— całe miasto, (Preszburg, Budapeszt, lub Norymbergję).

Najwyższy trybunał odrzucił apelację Schönnerera przeciw wymiarowi kary.

Giełda wieczorna: kredyty 309.60.

Praga 7. lipca. Tkaczom strajkującym w Kracowie przyznała fabryka Simon & Ekstein podwyżkę zarobku i strajk się skończył.

Budapeszt 6. lipca. W Klenszczu (na górnych Węgrzech) przyszło do rozruchów z powodu usunięcia nauczyciela, zajmującego się rzekomo agitacją panslawistyczną. Żandarmerja musiała interwenjować.

Strassburg 6. lipca. Rząd pruski nakazał adwokatom, księgi swoje prowadzić wyłącznie w języku niemieckim.

Berlin 7. lipca. Dzienniki donoszą, że ces. niemiecki w jesieni uda się do Gödöllö na polowanie.

Belgrad 7. lipca. Synod uznał małżeństwo króla z Natalją za nieważne. Publikacja tego dekretu nastąpi dopiero we wrześniu lub październiku. Tymczasem w Wiesbadenie u królowej Natalji bawią minister wojny Proticz i biskup Dymitr, celem sprowadzenia następcy tronu Aleksandra napowrót do Belgradu, za zgodą lub nawet wbrew woli królowej.

Rzym 7. lipca. Ministerstwo wzbroniło papieżowi wykonywać sądownictwo cywilne. — Na dworcu w Modano francuski urzędnik cłowy znieważył portret króla Humberta. Wytoczono śledztwo.

Paryż 7. lipca. Policja skonfiskowała odezwy hrabiego Paryża, które podburzały prefektów przeciwko Republice.

Teatr literatura i sztuka.

(SB) **Teatr.** „Rozbitki“ to komedja typów. Typem wybornym jest szambelanic, typem skończonym jest pasożyt Kotwicz, typem pełnym życia i prawdy jest ekskupiec Dzieńdzierzyński, jak wreszcie znakomitym typem w swoim rodzaju jest i Łechcińska. Jedne z nich wykończone są aż do najdrobniejszych szczegółów, drugie rzucone w silnych konturach. Do uwydatnienia tak jednych jak drugich konieczną jest gra skończona, subtelna, gdyż jeden rys pominięty, sprawia każdej postaci z osobna, jak i całości razem wziętej, niepospolitą szkodę. Jeżeli o przedstawieniu onegdajszem powiemy, że grzeszyło kardynalnym błędem naszej sceny, tj. brakiem należytego przygotowania, i że artyści musieli walczyć z pamięcią swoją, to wystarczy, aby dać obraz „Rozbitków“ z czwartku.

Strasz w „Rozbitkach“ nie jest postacią typową i niesłusznie jako taki jest uważanym. Strasz jest raczej postacią epizodyczną i rola ta nadzwyczajnych trudności dla artysty przedstawiać nie może, nie ma też powodu podnosić jej do znaczenia większego aniżeli ma je istotnie.

Strasza odegrał p. Leszczyński. Gość warszawski grał Strasza oryginalnie i wcale inaczej, aniżeli do tego publiczność lwowska przywykła. Sympatyczna ta postać wyszła w interpretacji p. Leszczyńskiego plastycznie, aczkolwiek w niektórych scenach, jak w akcie drugim, była nazbyt silnie markowaną. Grę p. Leszczyńskiego

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI“ wynalazku aptekarza JONASZA
Skład w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.

o to, żeby produkcjom takiego ruchu zapewniony był odbyt również wzrastający i... trwały.

Wiecznie to samo. Z miłością, zwłaszcza w serduszkach młodych — nie należy igrać i w naszych, realistycznych czasach tak samo, jak dawniej, za błogiej romantycznej epoki. Często, zbyt często nawet, spotykamy w sprawozdaniach publicznych i w kronikach sądowych, wypadki samobójstw spowodowanych niewzajemnością lub zawiedzioną miłością. Obecnie jednak, notujemy fakt, jaki zaszedł onegdaj w jednym z domów przy ulicy Ochronek, spełniony z innych pobudek. Oto szesnastoletnia, młoda, a zapewne i ładna panienka, ze wstrętu do narzeczonego, ani młodego, ani ślicznego pewnie... którego jej na męża narzucano, ażeby ujść przed jarzmem małżeńskiem, w które ją za dni parę już zaprządz miano, chciała się schronić do... grobu. W tym celu nieszczęśliwe i nierozważne dziewczę usiłowało struć się fosforem, zeskrobanym z zapałek. Znaleziono ją w altanie ogrodowej bezprzytomną. Wczesny ratunek lekarski zapobiegł śmierci — z czego zapewne i sama niedoszła samobójczyni musi być teraz uradowaną wielce, albowiem rodzice strwożeni tym wypadkiem, postanowili nie przymuszać już ani namawiać tak energicznej córki, do poślubienia wstrętnego dla niej męża.

Uznanie obcych. Na uroczystem posiedzeniu akademji umiejętności w Wiedniu d. 5. bm., poświęcił prof. Suess gorące wspomnienie zmarłemu profesorowi uniwersytetu jagielońskiego, Wróblewskiemu.

Uroczystość Bożego Ciała obrz. gr. kat. odbędzie się w niedzielę. Uroczystości asystować będzie jedna kompanja 9. pułku piechoty wraz z muzyką.

Kurs handlowy dla kobiet. W niedzielę (jutro) o godzinie w pół do 11. przedpołudniem odbędzie się w zabudowaniu szkoły wydziałowej żeńskiej (ulica Wałowa nr. 4, piętro drugie, klasa VIII a) uroczyste zamknięcie „pierwszego, specjalnego kursu handlowego dla kobiet“.

Okradziony cudotworca. Czerniowiecka *Gaz. Polska* donosi: W przeszłym tygodniu u sadagórskiego rabina-cudotwórcy popełniono kradzież. Niewiadomi złoczyńcy zabrali 27 srebrnych monet i papiery wartościowe. Mimo cudownego daru jasnowidzenia i pomimo poszukiwań policji, dotychczas nie trafiono na trop rzezimieszków.

Zmarli. Karol Plewiński, praktykant konceptowy rządu krajowego na Bukowinie i porucznik rezerwowy 41. p. p., zmarł w Wenecji 27. zm.

Dr. Leon Reitmann, jeden z najstarszych adwokatów czerniowieckich, zmarł 1. b. m. przeżywszy lat 68.

W Krakowie zakończył życie emerytowany profesor filologji klasycznej tamtejszego uniwersytetu, Alfred Brandowski.

Ferdynand Prus Więckowski, emeryt. starszy radca skarbowy i naczelnik administracji podatkowej, b. rządowy komisarz banku hipotecznego, zmarł wczoraj w 72 roku życia.

Dr. Leopold Silberstein, prymarjusz szpitala żydowskiego, zmarł onegdaj rano nagle w 62 r. życia.

W Brukseli organizuje rodak nasz, Warszawianin, Henryk Merzbach, prezes czwartego komitetu tegorocznej wystawy brukselskiej, pierwszy w Europie międzynarodowy kongres książkowy. Kongres ma na celu zbadanie rozmaitych ulepszeń w wydawnictwach książkowych, dotyczących wykończenia, przesyłki, publicznego użytku i opieki prawnej.

Sprawcy kradzieży klejnotów w Monachjum u jubilera Thomasa, zostali wreszcie schwytani. Kosztowało to trudu niemało i sprawą tą były zatrudnione niemal wszystkie europejskie dyrekcje policji. Zaszczyt schwytania sprytnych rzezimieszków jednak, należy się sławnej policji londyńskiej, która zwróciła uwagę na dwa zagadkowe indywidua nazwiskiem Porter i Allen (Buck), alias Davis i Bailey. Z doniesień policji augsburgskiej i monachijskiej okazało się, że obaj ci panowie muszą mieć wiele bardzo wspólnego z popełnioną kradzieżą klejnotów u Thomasa, daty bowiem, w których dwu obcych panów zauważano w tych miastach, dziwnie jakoś się zgadzały z przybyciem ich po dłuższej nieobecności do Londynu. Dla skonstatowania tożsamości złoczyńców z pp. Porter i Allen, czujnie strzeżonymi tymczasem przez policję londyńską, wyjechał z Monachjum radca rządowy Bauer do Augsburga, gdzie służba hotelowa zobowiązała się agnoskować owych dwu jegomościów, którzy z 28. na 29. kwietnia br. w hotelu nocowali. Również kupiec Meyer, u którego rzezimieszkowie nabyli płótno woskowane i porzucili je następnie w sklepie jubilera zapamiętał sobie fizjonomie kupujących wybornie. Otóż kupiec ten, jakoteż właściciel hotelu Licht wyruszyli z radcą Bauerem do Londynu, celem rozpoznania podejrzanych o szereg rozmaitych kradzieży rzezimieszków. Porter i Allen przybyli z Ameryki, gdzie, jak skonstatowano, odsiadywali kilkakrotnie więzienie za rozmaite zbrodnie połączone nawet z morderstwami. Pp. Portera i Allena aresztowano przy smacznym obiedzie w hotelu Monico, a w policji nastąpiła natychmiastowa konfrotacja ich z przywiezionymi z Augsburga świadkami, którzy ich zaraz jako gości swych rozpoznali. Przedsięwzięta w domu ich rewizja wykryła prawdziwe skarby. W bieliźnie leżały pozawijane setki brylantów powyciąganych z oprawy, perły i całe klejnoty, jakoteż gotówkę. W jednem mieszkaniu znaleziono 109 brylantów, w drugiem przeszło 800 sztuk.

W tych dniach ma przybyć do Londynu p. Thomas z Monachium celem rozpoznania skradzionych sobie klejnotów.

Nadmienić w końcu należy, iż Porter na 8 dni przed uwięzieniem ożenił się, i urządził sobie pyszne mieszkanie, a drugi towarzysz p. Allen (Buck) posiada piękny dom w Londynie.

Z kliniki Billrotha. Tymi dniami dokonał prof. Billroth częściowego wycięcia krtani u pewnego człowieka, u którego niespełna przed pół rokiem w gardle okazało się obrzmienie powodujące chrypkę, a będące początkiem raka. Przy operacji było obecnem liczne audytorjum, kilku lekarzy i profesorów. Przed operacją rzekł między innemi Billroth: Trzeba wielkiego zaufania do lekarza u pacjenta, by się zdecydować na operację w stadjum początkowem raka. Gdybym ja był profesorem, a powiedziano by mi, że moja chrypka pochodzi od raka i muszę sobie dać wyciąć krtań z niebezpieczeństwem życia, to ja bym się na to nie zdecydował. Nie jest to więc tak prosta rzecz, jak się profanom wydawać może.“

Fałszerz banknotów. Z Botuszan w Rumunii donoszą:

Areszowany tutaj Emanuel Merdinger, po długiej indagacji połączonej z 3-dniowym postem, poczynił w końcu zeznania, aczkolwiek bardzo skąpe. Opinja tutejsza sądzi, że Merdingerowie byli ajentami londyńskich fałszerzy pieniędzy i że szajka ta nietylko rumuńskie podrabia papiery. Okoliczność tę potwierdzać może doniesienie prokuratorji z Turn-Severin, która, że w tamtych stronach bawił niejaki Jan Sadl, który podrabiał pieniądze i z gotówką 400 fałszywych 20-frankowych banknotów umknął do Austrji. Wspólnik Sadla, nazwiskiem Tytus Robertus, został schwytany i przebywa w śledczem więzieniu w Turn Severin. Zapewne dalsze dochodzenie wykaże, czyli Merdinger nie był ajentem owego Sadla. Tutejsza prokuratorja postanowiła w tym celu odesłać Merdingera do Turn-Severinu dla prowadzenia tam śledztwa. Jak bardzo cała ta sprawa zainteresowała świat finansowy, dowodzi fakt, że gubernator Banku francuskiego odniósł się do gubernatora tutejszego Banku narodowego z prośbą o zbadanie, czyli sprawa Merdingerów nie ma jakiej łączności z głośnem niedawno fałszerstwem 500-frankowych banknotów francuskich.

Unieważnienie małżeństwa. Z Rzymu donoszą, iż 16. czerwca b. r. kongregacja koncyljum, której prefektem jest kardynał Alojzy Serafini, unieważniła głośne małżeństwo Jana hr. Zamoyskiego z marszałkówną Ludwiką Pélissier, księżniczką Małachowy. Hrabiego bronili adwokaci rzymscy: Franciszek Cerrasi i Franciszek Liberati. Nazajutrz papież miał rezolucję kongregacji zatwierdzić. Hr. Zamoyski opuścił Rzym udając się do Sokołowa dóbr swoich w Galicji; rozwiedziona zaś wraz z marszałkową, matką swoją, opuści Rzym za dni kilka i wraca do Francji, gdzie — jak słychać — ma wyjść niebawem za młodego ks. Murata.

Prośba mordercy. Król włoski otrzymał tymi dniami petycję Torkwata Renzi, zkazanego za morderstwo na śmierć. Błaga on króla, aby mu nie zamieniał kary śmierci na więzienie, ale bez dalszych awantur kazał powiesić, a natomiast rodzinie jego wyznaczył zapomogę, któraby się równała kosztom jego utrzymania w więzieniu.

Telefon został zaprowadzony między Paryżem a Marsylją przez Lugdun, tak, że trzy miasta mogą ze sobą bezpośrednio rozmawiać.

Śmiały rabunek. W sali kasowej „Société Lyonnaise“ w Lyonie zdarzył się w tych dniach fakt następujący. Służący banku francuskiego liczył pieniądze przy kasie; w tej chwili jakiś obcy człowiek wychwycił mu z torby upiętej przy nim na łańcuszku, parę pakietów zawierających 246.000 franków banknotami, i 150.000 franków w czekach — i znikł z łupem. Grabież ta dokonaną została tak nagle i szybko, że nikt z obecnych przy tem ludzi nie był w stanie podać dokładnego rysopisu zbrodniarza.

O nowym zapisie na cele dobroczynne donosi *Kurjer Codzienny*. Ś. p. Natalja generałowa Kicka zapisała na założenie szpitala dla robotników kilka drogocennych obrazów, mających przedstawiać wartość 100.000 franków. Szpital ten, według myśli ofiarodawczyni, miałby stanąć na wsi w bliskości Warszawy, a znaleźliby w nim pomieszczenie nie tylko chorzy robotnicy, lecz i rekowalescenci niezdolni do pracy. Zapisem opiekuje się podobno hr. Ludwik Krasiński. Fundusz, jaki otrzymany zostanie ze sprzedaży zaofiarowanych dzieł sztuki, dołączony zostanie do zapisu na tenże sam cel sporządzonego przez ś. p. Rozalję Rzewuską. Niezależnie od tego ś. p. jenerałowa Kicka zapisała po 3000 rubli na zakład paralityków.

Skarcony adwokat. W sali posiedzeń 6. sekcji sądu karnego w Rzymie odbyła się w tych dniach gwałtowna scena, która wywołała wielkie wrażenie śród miejscowych prawników. Dwaj adwokaci, broniący przeciwnych stron, posprzeczali się ze sobą do tego stopnia, że prezes był zmuszony energicznemi słowami przyprowadzić ich do porządku. Jeden z adwokatów, dr. Fasoletti odpowiedział w sposób, który według prezesa był obrażającym dla sądu, skazał przeto adwokata drogą dyscyplinarną na 24 godzin aresztu. Adwokat zaprotestował przeciw takiemu wyrokowi, ale prezes zawezwał straż i kazał go odprowadzić do więzienia. Zdania prawników rzymskich są podzielone co do tego zajścia a izba adwokacka utrzymuje, że prezes przekroczył o wiele swoje atrybucje i postąpił ze zbytnią surowością. Skazany adwokat zaapelował do Consiglio dell' Ordine, izba adwokacka zaś wystosowała petycję do ministerjum.

Piwo jako ambrozja. We Filadelfii przestrzegają bardzo surowo, aby w niedzielę nie sprzedawano trunków w szynkowniach. Spragnieni mieszkańcy za piwem udają się do pobliskich miejscowości, gdzie władza nie może już wkraczać. Do takich należy miasteczko Gloncester w sąsiednich Stanach New-Jersey. Pewnej z ostatnich niedzieli udało się tamże przeszło 35.000 mężczyzn i kobiet, aby pokrzepić się tym darem Gambrinusa. Że jednak i w Gloncester nie wolno w niedzielę publicznie szynkować, więc sprzedawano piwo we flaszkach, na których umieszczono etykietę: „Ambrozja, środek wzmacniający nerwy“.

Niezwykłe posiedzenie. Dzisiejszej nocy zebrało się w ogrodzie browaru Grunda za rogatką Łyczakowską około 300 czeladzi piekarskich, zarówno chrześcian jak izraelitów, celem ściślejszych narad nad środkami polepszenia swego bytu, na walnych zgromadzeniach w ratuszu kilkakrotnie — jak wiemy — omawianych. Nie obeszło się, jak zwykle przy takich okolicznościach bez wynurzeń żalu, który duszę biedaków targał na wspomnienie przykrej doli z pojedyńczych wypadków rażącej krzywdy, znalazło się jednakże wielu rozsądnych, trzeźwo myślących, którzy rozżalonych uspokoiwszy, przedstawiali, że jedynie na drodze spokojnej rozwagi, należytego rozpoznania tak własnych jako i właścicieli piekarń interesów do osiągnięcia właściwego rezultatu — polepszenia owej doli — dojść można. Nie popierano tam bynajmniej hałaśliwie dążeń do strejku, ale wyrażano nadzieję, że majstrowie uznając przynajmniej w większości, słuszność wymagań robotników, zgodzą się z żądaniem ich, wyrażonem w sześciu głównych punktach, jasno określonych na ostatniem walnem zgromadzeniu, a od których czeladź nie odstępować postanowiła. Nocne to posiedzenie w odległym lasku śród czarnej ciemności przy nader oryginalnem oświetleniu z prymitywnych pochodni, miało tem większą cechę niezwykłej tajemniczości, iż obsaczone było w promieniu tysiąca mniej więcej kroków silnym oddziałem żołnierzy policyjnych, którym dowodził komisarz policji, i patrolami kilku rewizorów policyjnych. O g. 11. w nocy zjawili się również na rogatce dyrektor policji i starszy radca, którzy snać wobec spokojnych narad uznali obecność tylu żołnierzy za zbyteczną, albowiem oddział ten przed północą, nie żądając od przechodzących szosą żadnych legitymacji, powrócił do miasta. (Ł.)

Sprawozdanie komisji wiecowej wyszło obecnie z druku w osobnej broszurze, a zawiera ona dokładny i obszerny materjał ze starań rękodzielników galicyjskich o utrzymanie robót dla ck. armii i dla urzędów państwowych, tudzież z obrad ostatniego wiecu, jak też odpisy memorjałów przez wiec uchwalonych. Broszurę nabyć można w Izbie rękodzielniczej i w spółce krawców lwowskich.

Zguba. P. Marceli Tomżyński, zamieszkały pod l. 5. przy ul. Krasickich zgubił wczoraj dwa losy, wartości 210 zł., a mianowicie los kredytowy serja 1594 nr. 50 i nr. 11317 „Clary-Loos“. Znalazca otrzyma nagrodę u p. Fr. Mozera ul. Krasickich l. 5.

Bójka. Zarobnicy Benedykt Iwanowski i Michał Cholik posprzeczawszy się wczoraj na Rynku rozpoczęli bójkę, w której Iwanczuk ugodzony kluczem w ciemię, padł krwią zalany, straciwszy przytomność. Chorego odstawiono do szpitala, winnego zaś pobicia pociągnięto do odpowiedzialności.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. lipca 1888.

Hotel ANGIELSKI. R. Grocholski z Oserdowa, A. Bogusz z Zawałówki, W. Skarzyński z Słotwinic, A. Margulies z Brodów.

Hotel FRANCUSKI. M. Gajewska z Romanowa, E. Rozwadowski z Wiązowa, S. Weinberg z Przemyśla, P. Malbranc ze Szczecina, H. Grün z Cieszyna, S. Freundlich z Berlina, A. Mikuszewski z Krakowa, J. Rosenthal z Brodów, W. Trinks z Pragi, A. dr. Holzer z Brzeżan, O. Ambroziewicz z Pomorzan, E. Just, A. Kohn, J. Jelinek z Wiednia.

Hotel ŻORŻA. F. Czerniakowski z Lisiczyniec, T. Neymanowski z Mikulic, K. Petrowicz z Wołostkowa, W. Szanclik z Zatora, J. dr. Horodyski z Trembowli, S. Bloch z Braiły.

Hotel LANGA. E. Bondi z Wiednia, G. Zakrzewski z Krakowa, A. ks. Wengrzenowicz z Borynia, L. Ressel z Pragi, E. Haubald z Lipska, J. Springut z Komasznitz, B. Zebrowski z Podola ros.

W teatrze hr. Skarbka

w niedzielę 8. czerwca

Poskromienie złośnicy

komedja w 5 aktach W. Szekspira.

Lwów, z Izby handlowej

6. lipca 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	209 —	212 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	217 --	220 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 50	99 60
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 75	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	93 40	94 60
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 20	95 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	90 —	91 10
Losy.		
Miasta Krakowa	19 50	22 —
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 94
Dukat cesarski	5 86	5 96
Napoleonder	9 86	9 96
Półimperiał	10 25	10 35
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	61 95	61 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 6. lipca 1888. (godz. 5. min. 50 po poł.)	dzisiejsze	z dnia poprzedn
Akcje węgierskie banku kredytowego	301 —	302 75
„ Banku anglo-austrjackiego	108 —	109 75
„ Unienbanku	204 75	205 75
„ kolei Karola Ludwika	209 50	210 75
„ kolei północnej	240 —	250 --
„ kolei południowej (Lombardy)	93 —	96 —
„ kolei państwowej	231 —	232 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	216 50	218 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	152 50	154 —
Losy komunalne wiedeńskie	139 —	138 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	116 —	118 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 75	103 75
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	218 50	220 50
Renta węgierska złota 4 proc.	101 85	102 45
Akcje Bankvereinu	93 —	93 50
Rosyjski rubel papierowy	117 25	118 50
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	308 80	311 —
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		9·90.50
Berlin, dnia —. czerwca 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Saxlehnera Woda gorzka

z Zdroju Hunyady János

najskuteczniejsza i najprzyjemniejsza woda gorzka

Według orzeczenia powag lekarskich wszelkich krajów odznacza się ten naturalny środek przeczyszczający następującemi zaletami:

Dokładny, pewny, łagodny skutek

Organa trawienia znoszą ją znakomicie też przy dłuższem używaniu. — Łagodny i nie przykry smak. — Trwały jednostajny skutek i napóźniej. — Mała dawka.

Otrzymać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. — Należy zawsze wyraźnie żądać w handlach

Saxlehnera wody gorzkiej.

Tapety

w wielkim wyborze

poleca

A. Krzysztofowicz

we Lwowie pl. Halicki l. 2.

w Krakowie Rynek l. 37.

w Czerniowcach ulica Główna liczba 17.

Wzory na żądanie odwrotnie.

Tapetowanie uskutecznia i na prowincji.

POPPA Mydło Wenery i Mydło ze słonecznika

z kwiatu słonecznika **są teraz najmodniejsze toaletowe mydła dam** najwyższych sfer i przewyższają delikatnością nawet najlepsze obecnie istniejące mydła toaletowe.

J. G. POPP ck. nadworny dostawca.

Wiedeń I., Bognergasse 2.

Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach Lwowa i Galicji.

Trzeba zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Konsorcjum zawiązane w celu **zabudowania kilkunastu parcel** w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie **przyjmuje zgłoszenia** na zakupno pojedynczych gruntów, **wykonuje projekty, plany, kosztorysy** i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 561

Handel korzenny od lat 12 w mieście powiatowem istniejący jest wraz z realnością z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Listy uprasza się pod lit. M. O. w administracji Kurjera. 45

Młody człowiek z zawodu nauczyciel, wskutek choroby piersiowej do gruntu zniszczony i podupadły, a który obecnie dostaje posadę, lecz dla braku odpowiedniej garderoby na miejsce przeznaczenia udać się nie może, błaga litościwych ludzi o ratunek. Adres wskaże Administracja Kurjera. 41

Pomocnik handlowy poszukuje posady w miejscu lub na prowincji. Adres Z. M. poste restante Gorlice. 44

Do sprzedania realność piątrowa z ogrodem przy ulicy Sapiehy nr. 63. naprzeciw magazynu solarni. Bliższa wiadomość u właściciela ulica Jagiellońska licz. 6. III. piętro. 40

Nauczyciel szkół ludowych z gimnazjalnem wykształceniem poszukuje lekcji przez czas wakacyjny, w mieście lub na wsi. Bliższe szczegóły w administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod l. A. L. J.

Letnie mieszkania w Hołosku wielkiem obok leśniczówki wśród lasów na wzgórzu, kąpiele stawowe w miejscu — **3 pokoje,** przedpokój, weranda — **2 pokoje,** przedpokój, weranda i 1 pokój. Wiadomość w miejscu lub Piekarska 18. 20

Książki szkolne kupuje po najlepszych cenach Antykwarnia katolicka Stanisława KOHLERA Batorego 28. tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa. 42

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1118

Tylko krótki czas! Wysprzedaż mebli w handlu Kiczalesa ulica Teatralna 7. naprzeciw katedry. 1142

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika l. 29. 1175

Do szanownych rodziców! Dwóch lub trzech chłopaków może mieć umieszczenie przy rodzinie gdzie będą mieli zapewnioną troskliwą opiekę i pieczołowitość rodzicielską. Bliższa wiadomość w Adm. Kurjera. 50

Otomankę, 2 fotele w dobrym stanie za mierną cenę chcę kupić. Adm. Kurjera T. K. 55

Zaluzje i story zaszczytnie premjowane na wystawie krajowej Krakowskiej poleca po najtańszych cenach J. Christof Jabłonowska l. 9. Lwów. 54

Stanisława Pesel, handel wiktuałów i produktów wiejskich we Lwowie ulica Halicka l. 15. w podwórzu. Ceny najniższe. 1196

Mleczarnia wraz traktjernią i z całem urządzeniem jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Bliższa wiadomość ul. Piekarska l. 10. Janiszewski. 52

Uczeń z ukończoną 2. klasą realną lub gimnazjalną znajdzie umieszczenie w cukierni do **praktyki.** Zgłoszenia przyjmuje Adm. Kurjera. 30

Kawaler młody na pewnem stanowisku poszukuje towarzyszki panny lub wdowy; pominąwszy sprawy majątkowe, fotografia pożądana. Krakowiak Lwów. 57

Młody legawiec angielskiej rasy, ładnie rozwinięty jest do sprzedania, plac Halicki l. 13. 56

Panna młoda poszukuje towarzysza na pewnem stanowisku. Fotografia pożądana. Adres „Kamela“ poste restante Lwów. 60

Poszukuje się na wieś na czas wakacyjny panny lub studenta umiejących udzielać muzyki na skrzypcach. Bliższa wiadomość listownie M. M. Krakowiec poste rest. 61

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

W prześlicznej karpackiej okolicy nad rzeką **Stryjem 2 pokoje** z kuchnią na czas **kąpielowy** pod bardzo korzystnymi warunkami do wynajęcia. Wiadomość u p. Michalika Synowódźko poczta Skole. 47

Zaraz do wynajęcia przy ulicy Łyczakowskiej l. 86. dwa pokoje z kuchnią na piątrze i dwa pokoje z kuchnią w parterze.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Sklep do wynajęcia, Rynek 4. 51

Ulica Technicka l. 6. Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia na I. piętrze do wynajęcia. 1053

3, 4, 7 pokoi I. piętro, balkon, ulica Kraszewskiego l. 23. 919

Brajerowska 6. od 1. lipca **I. piętro 2 pokoje, przedpokoik,** kuchnia i t. d. — **Brajerowska 8.** od 1. września **II. piętro 4 pokoje z balkonem, przedpokój, weranda,** kuchnia, pokoik dla służby i t. d. — **Brajerowska 10. i Brajerowska l. 12. pomieszkania w niskim parterze, pokoiki kawalerskie. — Podlewskiego 4.** od 1go lipca **parter, 2 pokoje, nyża,** kuchnia i t. d. z dwoma wchodami. (Pomieszkanie to może być także rozdzielone na: 1 pokój, nyża, kuchnia i pokój kawalerski).— Tamże pomieszkanie kawalerskie: od 1go sierpnia **II. piętro, 2 pokoje, przedpokój,** zaraz **pokój z kuchnią. — Kazimierzowska 39.** zaraz **sklep.** — Bliższej informacyi udziela **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 1210

Całe piętro Mikołaja 16. 1221

Frontowy, parterowy, obszerny pokój, Zimorowicza 5. 24

2 frontowe pokoje i przedpokój umeblowane, ulica Ormiańska liczba 33- zaraz można nająć. 34

Eleganckie pomieszkania, drugie piętro Mikołaja 5. 59

Ulica Jana Kochanowskiego l. 86. Dom o 4 pokojach, kuchni z przynależytościami i ogrodem, jest do wynajęcia od 1go października. Bliższa wiadomość u właściciela na ulicy Kościuszki liczba 13. 58

Uczeń 3. realnej z dobrymi przymiotami i wychowaniem poszukuje na czas wakacji lekcji bez żadnych korzyści, jedynie za utrzymanie, w miejscu lub na prowincji. Adres w adm. Kurjera pod lit. R. Ł.

Nie ma nic lepszego nad

PUDER KSIĄŻĘCY

do upiększenia twarzy

pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604

Przeciw Molom

największy wybór różnych środków u

Alojzego Hübnera

we Lwowie

ulica Karola Ludwika licz. 13.

(dawniej cukiernia Rotlendera.)

Kocioł parowy Dupuis

z dwoma bulierami, kompletny, 109 kwadratow. metrów powierzchni ogniowej w całkiem dobrym, do ruchu zdolnym stanie, jakoteż prawie nowe rezerwy na sprzedaż.

Gustaw Stifter Wiedeń

I. Eschenbachgasse 10.

potrzeba wreszcie i z tego punktu ocenić, że artysta warszawski pozbawiony już jest lekkości młodzieńca dwudziestokilkoletniego, jakoteż miał trudne zadanie wyprzeć z wyobraźni publiczności lwowskiej, dawniej znanego jej Strasza.

Gościa warszawskiego oklaskiwała publiczność żywo.

W akademii umiejętności odbyło się d. 20. czerwca posiedzenie naukowe wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora L. Teichmana. Sekretarz przedstawił na niem rozprawę prof. Pawlewskiego: „O tiofenie“, a następnie prof. Janczewski wyłożył treść swej pracy: „Mięszańce zawilców“ (Anemone); część I. Sasanki (Pulsatilla) i przedstawił okazy roślin sztucznie otrzymanych przez krzyżowanie eurepejskich sasanek. Nad skutkiem krzyżowania gatunków i odmian w państwie roślinnem i zwierzęcem żywa wywiązała się dyskusja, w której brali udział wszyscy obecni na posiedzeniu. Obie przedstawione prace uchwalono przesłać komitetowi wydawniczemu.

Uniwersytety w Rosji.

VII. Podrzędne stanowisko profesorów pokazuje się przy egzaminach. Odebrano im prawo egzaminowania tych, którym mają podawać wyższe wykształcenie.

Już wedle projektu 1876 r. egzamin miał być dokonywany przez komisję ministerjalną, lecz członkami tej komisji w każdym razie mężowie naukowo wykształceni. Obecnie nawet tego nie potrzeba. Minister może mianować komisję całkiem wedle swego upodobania. To samo rzec można o prawidłach egzaminacyjnych, które dawniej ustanawiane były przez wydziały i senat. Wskutek nowej ustawy, ustanawianie tych prawideł stało się rzeczą ministra. Nie potrzebuje on już pytać uniwersytety o jego życzenia, i kandydat zależy w zupełności od łaski komisji egzaminacyjnej, a właściwie rządowej. I co to za egzamina! Komisja ma egzaminować tylko z tych fachów, które wprost lub pośrednio dotyczą filologji klasycznej.

Głównymi przedmiotami egzaminu są: tłumaczenie autorów greckich i łacińskich, greckie i rzymskie starożytności, historja greckiej i rzymskiej literatury, staroklasyczna metryka, mitologja, historja Grecji i Rzymu, historja starej plastycznej sztuki, filozofja Platona i Aristotelesa, wprawa i pewność w łacińskiej gramatyce i stylistyce. Tę ostatnią mają kandydaci udowodnić w wypracowaniach klauzurowych. Innemi słowy — egzamin na wydziale historyczno-filologicznym jest tylko ciągiem dalszym egzaminu maturalnego.

Jakiemukolwiekby specjalnemu fachowi chciał się student poświęcić, mimo to musi cały czas swego studjum oddawać filologji klasycznej. Przytem ma on nie tylko czytać autorów klasycznych, studjować umysłowe i polityczne życie klasycznej starożytności, ale musi nadto zajmować się ćwiczeniami gramatycznemi, tłumaczeniami z języków starożytnych na rosyjski i odwrotnie, tak samo, jak to czynił podczas swych ośmioletnich studjów gimnazjalnych. Przy takim systemie oczywiście inne fachy nadzwyczaj są uszczuplone. Cztery godziny z ośmnastu, a następnie zadania domowe, wypracowane w tych krótkich chwilach, jakie pozostają od tematów klasycznych, oto i wszystko, co pozostaje dla filozofji, porównawczego językomowstwa, literatury, historji powszechnej i rosyjskiej, geografji i etnografji, historji literatur zachodnio europejskich i słowiańskich, które dotychczas pielęgnowane były z należytą troskliwością. Profesorów nie obchodzi egzamin nic a nic, oni mają tylko przygotować do niego słuchaczów. Przed końcem półrocza urządzane bywają z kandydatami repetytorja, służące jedynie dla celów dydaktycznych „spotęgowania, wzmocnienia i gruntownego utwierdzenia wiadomości w umyśle studenta“. Wedle ustawy ma być student wypytywany z tego, co się w jego wiadomościach okaże niedostatecznem i niedokładnem, celem wyjaśnienia i udoskonalenia. Te repetytorja czynią położenie profesora, silnie przeciążonego pracą już przez sam system szkolny, po prostu rozpaczliwem, jeżeli on chce swe zadanie traktować na serjo. Repetytorja rozciągają się na czas 8—10 półroczy, i te tak zwane egzamina przedwstępne zabierają profesorowi cały czas. Jakże ma wtłoczyć w umysły studentów niestrawny materjał naukowy, jak ich ma uzdolnić do zdania głównego egzaminu przed komisją egzaminacyjną, która kieruje się względami politycznymi i swemi pytaniami może udaremnić najusilniejsze starania profesora, zwłaszcza jeżeli jest on znany jako człowiek z charakterem lub nawet podejrzany o liberalizm? Jedynymi skutkami nauki, egzaminów i repetytorjów, powinny być wedle życzenia wsteczników — naukowa powierzchowność, nieuctwo i niskie faryzeuszowstwo, albo, wyrażając się językiem urzędowym, „błagonadiożnost'“. (C. d. n.)

Wiadomości polityczne.

Poznań 4. lipca. Z Berlina donoszą do *Dz Poznańskiego:*

„Dzienniki berlińskie istotnie dobrze były poinformowane, donosząc, że Koło polskie na sejmie pruskim zamierzało złożyć do protokołu przy obradach nad adresem do cesarza odpowiednie smutnym naszym stosunkom oświadczenie. Na posiedzeniu wszakże czwartkowem, które się odbyło przed posiedzeniem sejmu pruskiego, większość Koła na podanie rzeczonego oświadczenia nie zgodziła się.

Przebieg tej sprawy, jak zapewniają, był następujący:

Na posiedzeniu konwentu seniorów w d. 26. z. m. poseł Magdziński przy omawianiu odpowiedzi Izby deputowanych na mowę tronową, która poufnie konwentowi została przedłożoną, oświadczył, że zdaniem jego Koło polskie nie będzie stawiało poprawek do rzeczonej odpowiedzi, ale ze względu na stosunki, jakie panują w ziemiach polskich pod berłem pruskiem pozostających, na wyjątkowość zaprowadzoną względem nas Polaków, zniewolonem będzie złożyć odpowiednie oświadczenie, w którem danym będzie wyraz tym opłakanym stosunkom. I istotnie, gdy Koło polskie następnego dnia na naradę się zebrało, postanowiono złożyć do protokołu rzeczone oświadczenie.

Dla zredagowania takowego wybrano komisją z trzech członków składającą się, a mianowicie z członka Izby panów hr. Ignacego Bnińskiego i posłów ks. dra. Jażdżewskiego, oraz ks. dra. Stablewskiego.

W czwartek przed posiedzeniem sejmu komisja ta na posiedzeniu Koła polskiego przedstawiła swój elaborat a raczej elaboraty, to jest jeden mniejszości, czyli ks. dra Jażdżewskiego, drugi większości Ign. hr. Bnińskiego i ks. dra. Stablewskiego.

W drugim położono nacisk na krzywdy nasze tak co do narodowości, jak wogóle języka naszego w szkołach oraz religji.

Ks. dr. Jażdżewski kładł w zredagowanem przez siebie oświadczeniu nacisk na toż samo, obszerniej tylko i dosadniej umotywowanem.

Tymczasem przy głosowaniu projekt ks. dra. Jażdżewskiego został większością głosów odrzucony, następnie odrzucono i projekt większości komisji i postanowiono żadnego oświadczenia do protokołu nie składać i głosować bez żadnych zastrzeżeń za odpowiedzią zredagowaną przez marszałka Izby deputowanych.“

Rzym 6. lipca. *Agencja Stefani* donosi, że cesarz austr. udzielił ministrom włoskim Crispiemu, Magliani'emu i Grimaldiemu wielką wstęgę orderu Leopolda.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykup propinacji. Do *Neue fr. Presse* telegrafują ze Lwowa: Namiestnictwo porozumiewa się z Wydziałem krajowym względem ułożenia zasad co do stanowczego wykupna prawa propinacji w Galicji. Na podstawie tego porozumienia opracować ma radca dworu Karasiński przedłożenie dla Sejmu. Tymczasem zainicjowano rokowania względem przeprowadzenia potrzebnej operacji finansowej. Ma być zaciągniętą pożyczka w wysokości 60 do 70 milionów guldenów Rozwikłanie całego interesu ma być powierzonem austrjackiemu Laenderbankowi w związku z galicyjskim Bankiem krajowym.

Targ zbożowy. *Lwów* 6. lipca. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Handel zbożowy niezmienny, na pszenicę i żyto popyt słaby, owies uzyskał w ostatnich dniach nieco wyższą cenę, a to w skutek wiadomości o nie bardzo pomyślnych widokach na zbiór tegoroczny. — Rzepak zniżył się w cenie, na jęczmień i produkta strączkowe popyt wzmaga się.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.15	do 6.60
Żyto gotowe	„	4.45	„ 4.75
Owies obroczny	„	4.60	„ 5.10
Jęczmień	gld.	—.—	„ —.—
Rzepak	„	9.50	„ 9.75
Groch	„	—.—	„ —.—
Wyka	„	4.25	„ 4.50
Bobik	„	—.—	„ —.—
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	—.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„	—.—	„ —.—
„ biała	„	—.—	„ —.—
„ szwedzka	„	—.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei	„	29.25	„ 29.75

Nadesłane.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Dr. Maciej Krobicki
adwokat
przeniósł swoją kancelarję do Kołomyi.

POCIĄGI KOLEJOWE
(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Dwutygodnik literacki ***Ruch*** otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.